

Lech Ostasz

Jedna logika czy wiele?

Nie jest to marginalne pytanie. Logika ma moc określania ludzkiego i nie tylko ludzkiego życia, jest głównym filarem racjonalności, interpretacji, stosowana jest w badaniu poznawczym, w technologii, itd. Refleksje o niej muszą jej stale towarzyszyć. Celem artykułu jest ukazanie logiki na szerszym tle niż czynią to „logicy”, a więc przedstawiciele bezwzględnie dominującej dziś logiki formalnej. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że od rozumienia i interpretacji logiki zależy los tych, którzy żyją w cywilizacji tak uzależnionej od logiki jak nasza.

Najpierw nakreślę obraz logiki potocznej. Następnie pokażę jej uściślenie i zawężenie w postaci logiki formalnej. Wreszcie zajmę się rozważeniem logiki wykraczającej poza logikę potoczną i formalną.

Logika to zestaw powiązań myśli (pojęć, sądów, zdań) na podstawie ich a) wynikania z siebie, i b) korespondencji z tym, do czego się odnoszą. Jeśli zajmujemy się i „a)”, „b)” — uzyskujemy logikę potoczną, jeśli tylko „a)” — logikę formalną. W zależności od rozumienia „b)” możemy wyróżnić dodatkowe postacie logiki, o czym później.

Wychodzimy od rozumienia logiki potocznej, logiki używanej na co dzień. Nie od formalnej, która jest tylko uszczegółowieniem tamtej. Z punktu widzenia filozoficznego błędne jest wychodzenie od logiki formalnej; gdy tak się dzieje, przesadza się niemal wszystko, co powinno być akurat sproblematyzowane.

Logikę w ogóle można interpretować ontologicznie, psychologicznie i formalistycznie. W tym artykule dajemy priorytet interpretacji ontologicznej.

1. Logika potoczna

Zrąb logiki w ogóle wywodzi się z zależności występujących w strukturze bytu jako takiego i strukturze człowieka, jej rudymet jest człowiekowi wrodzony. Ta wrodzoność jest zwykle postrzegana jako „intuicja logiczna” i jako „aprioryczność”, przez co rozumie się nieuświadamiane posługiwanie się tym, co nazywane jest zasadami, schematami operacyjnymi, regułami.

Logika potoczna, w najstarszej formie spotykana wśród ludów pierwotnych, jest uwikłana w mit i magię; niekiedy nazywana jest prelogiką. Logika zdroworoz-

sądkowa (synonim potocznej) opiera się na kumulacji i uogólnieniach doświadczeń wielu jednostek, doświadczeń sprawdzonych w walce o przetrwanie, radzeniu sobie w świecie, podejmowaniu decyzji, przewidywaniu. Jest efektem ewolucji, w tym selekcji naturalnej. Istoty niezdolne do stosowania zasad logiki potocznej tj. nie stosujące żadnych zasad lub kierujące się zasadami odbiegającymi od zasad sprawdzających się, były eliminowane.

Z czego składa się logika? Jej składowe to: pojęcia (i terminy), sądy (zdania, wypowiedzi), powiązania (bądź relacje) między nimi (relacje są jedno-jednoznaczne i jedno-wieloznaczne). Jej składowymi są także zasady (tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka). Ma ona powtarzające się schematy operacyjne (które są ważne ze względu na przetwarzanie informacji, a także ze względu na przetrwanie jednostek, zaspokajanie ich potrzeb), a więc: łączenia, alternatywy, implikacji i inne. Są oparte głównie na kategoriach przyczynowości i ilości. Schematy te przybierają postać prawideł (reguł wnioskowania, zwłaszcza sylogistycznego, „naturalnej dedukcji”, takich jak np. redukcji koniunkcji lub *modus ponens*).

Aby się nie pogubić, wyjdźmy od prostych ustaleń. Najpierw powstają — wywodząc się z zależności między umysłem i bytem — pojęcia i sądy. Pojęcia mogą być ciągle te same, ale powiązania między nimi mogą mieć walor nowości. Choć może być i tak, że nowe powiązania mogą dać nowe pojęcie i nowy sąd. Pojęcia, terminy muszą mieć jakiś zakres (nie mogą być mgliste, płynne, jak wtedy, gdy mówimy, że mamy o czymś tylko „blade pojęcie”). Zakres pojęcia oraz uproszczona reprezentacja czegoś, to forma pojęcia.

Sądy zaś muszą coś twierdzić lub negować. Podajmy określenie sądu, który ma cechy uniwersalne, czyli cechy *sine qua non* dla każdego sądu, który może wystąpić jako sąd w sensie logicznym. Sąd taki zawiera:

1) identyfikator przedmiotu (który można rozumieć jako nazwę własną lub gatunkową), wyrażenia deiktyczne (takie jak: „to”), zaimki osobowe (jak: „ja”),

2) odniesienie egzystencjalne (zwykle artykułowane jako: „jest”); często nazywane referencją,

3) odniesienie możliwościowe (zwykle artykułowane jako: „może”); zawarte w sądzie *explicite* lub *implicite*; dotyczy możności lub możliwości,

4) predykat — zestaw reprezentacji, cech, właściwości, kategorii, wartości, czyli to, co przedmiotowi jest przypisywane, dodawane, odejmowane; włącznie z predykatami oceniającymi i normującymi,

5) funktery; najpierw relacje między elementami sądu (czyli między predykatem a podmiotem, funktery „i”, „lub” itd.); następnie tzw. kwantyfikator (taki jak: „wszystkie”, „niektóre”), kwantyfikator egzystencjalny („istnieje X”); następnie negator („nie”).

6) asertory, takie jak: „na pewno” jest tak a tak, „nie jest” tak a tak, „przypuszczam, że”, „wierzę, że”, itd.

Zauważmy, że nie jest potrzebny podział sądów według tradycyjnej propozycji (mianowicie na egzystencjalne, kategoryczne itd.); różnica między nimi zależeć będzie od różnic związanych ze zmianami tego, co sąd zawiera, a więc identyfikowania przedmiotu sądu, odniesienia możliwościowego, relacji, itd. Na przykład sąd wartościujący będzie miał za przedmiot wartość, za predykat cechy normatywne, sąd możliwościowy będzie miał za przedmiot możliwość, za predykat cechę prawdopodobieństwa, itd.

Zasady są w logice rozumiane dość wąsko. Spośród zasad głównych przyjrzymy się zasadzie tożsamości. Coś, co jest tożsame — czyli ma nieprzerwaną kontynuację trwania — ma trzy aspekty: 1) jest jednym i tym samym (tożsamość numeryczna) 2) jest z tego samego, głównie idzie o materiał (co można nazwać tegożsamością), 3) jest takie samo (takożsamość). Te trzy aspekty pełnej tożsamości nie są w życiu codziennym wyraźnie rozróżniane. Logika zajmuje się głównie takożsamością. (Zasadom niesprzeczności i wyłączonego środka poświęcimy uwagę później.)

Przykładem innych zasad ogólnych jest stwierdzenie: to, co obowiązuje całość, obowiązuje także jej część, ale nie odwrotnie; lub: całość jest czymś więcej niż suma części; ale także takie proste zasady (o charakterze tautologicznym) jak np.: małe jest mniejsze od dużego.

Logika porządkuje pojęcia, terminy i sądy, zmierza przy tym zawsze do ich jednoznaczności (chciałoby się powiedzieć: do ich największej jednoznaczności), czyniąc założenie, że tym samym jednoznacznie przyporządkowuje pojęcia rzeczom. Logika koncentruje się na pojęciach i sądach częściowo abstrahując od treści. Włącza zasadę powtarzalności, a niekiedy także zamienialności treści. Dzięki temu może dokonywać na nich operacji. Wnioski (wyniki) takich operacji muszą być potwierdzalne. Schematy operacyjne i prawa logiki są wykrywane i opisywane od czasów starożytnych (znaleźć je można w standardowych podręcznikach logiki).

W uproszczeniu można powiedzieć, że logika to nauka o wyprowadzaniu pewnych zdań z określonych innych zdań w określonym kontekście (racjonalności). Sama logika, a zwłaszcza dedukcja, nie ustala prawdziwości zdań o faktach. Logika może tylko pomóc stwierdzić, że jeśli przesłanki są prawdziwe, to wniosek musi być prawdziwy. Natomiast problem prawdziwości lub fałszywości przesłanek nie może być rozstrzygnięty za pomocą logiki. Jakieś rozumowanie może być poprawnym rozumowaniem dedukcyjnym także wtedy, gdy zawiera fałszywą przesłankę. Sama logika nie może stanowić źródła prawdziwych twierdzeń o bycie. Najsłabszym przykładem ograniczenia logiki w omawianym sensie jest myślenie paranoidalne. Może być ono w wielu sekwencjach, a nawet we wszystkich, logicznie poprawne, a jednak ignorujące rzeczywistość, mijające się z prawdą, może prowadzić do destrukcyjnych konkluzji. Innymi słowy, nie wszystko, co logiczne, jest racjonalne.

Mamy więc zakreślony zrab logiki w ogóle. W perspektywie genetycznej nadmienimy, że w danych warunkach ontologicznych lub — wyrażając się nieco konkretniej — planetarnych, umysł musi posługiwać się wymienionymi składowymi i zależnościami, jeśli ma służyć przetrwaniu w tych warunkach. Logika taka, a przynajmniej jej elementy używane są nie tylko w życiu codziennym, ale i w nauce.

Logikę próbuje się stosować we wszystkich dziedzin bytu; stąd mówi się niekiedy o logice „wiary”, co polega na tym, że próbuje się dostrzec w wierze jakieś szczątkowe zależności logiczne; gdy pyta się o „logikę danego procesu”, ma się na myśli łańcuch przyczynowo-skutkowy; o „logice absurdu” mówi się wtedy, gdy w jakimś zjawisku nie można doszukać się żadnej zależności logicznej lub gdy zjawisko, jak się zdaje — niszczy zależności logiczne; mówi się także o „logice serca”, o „logice wojny”, itd.

A co począć z czymś takim, jak „logika snu”, logika podświadomości, w której ma miejsce nakładanie się form, przepływ treści, ich konwersja, itd.? A co z logiką marzenia na jawie, halucynacji? Wydaje się, że i w tych wypadkach mamy do czynienia z przeniesieniem logiki potocznej, jako koniecznego ciągu jednej sekwencji po drugiej, na przeżycia pozaracjonalne. Logika marzenia sennego czy podświadomości nie jest więc szczególną logiką w mocnym sensie.

2. Logika formalna i jej ograniczenia

Logikę formalną w naszym kręgu kulturowym zaczął formułować Arystoteles. W jego sformułowaniu, uzupełnionym przez logików współczesnych, jest to logika potoczna poddana procedurom dodatkowego sformalizowania. By to uczynić, trzeba wprowadzić do logiki potocznej dodatkowe założenia. Jednym z głównych jest założenie o ujmowaniu wyjściowej realności nie tylko w kategoriach relacji, ale także substancji i ilości (miary). A to dlatego, że odpowiadają im pojęcia, po których można spodziewać się jednoznaczności. Logika formalna jako powstająca z potocznej przez metodyczne zabiegi jest wyuczona, nie ma swej pierwotnej intuicji, jest a-intuicyjna, jest, by się tak wyrazić, wyłącznie konstruktywistyczna¹.

Logika formalna wyróżnia się tym, że: 1) całkowicie abstrahuje od treści, interesuje się formą, która może być zastosowana do jakiejkolwiek treści, 2) wprowadza zasadę nieograniczonej zastępowalności treści, a pośrednio także rzeczy; same rzeczy zostają zastąpione pojęciem „klasy”, 3) wybiera tylko te użycia myśli i słów (np. „i”), które poddają się obróbce jednoznacznej, a resztę pomija, 4) w punkcie wyjścia umieszcza aksjomaty, 5) tworzy sztuczny język².

¹ Przedstawiciele „intuicjonistycznej” interpretacji logiki nie odróżniali logiki potocznej od logiki formalnej; mniemając, jak niemal wszyscy zawodowi logicy, że logika to po prostu logika formalna.

² Wielka ilość opracowań logiki formalnej zwalnia nas od jej szczegółowego przedstawiania.

Logika formalna tak bardzo traktuje pojęcia i terminy *in abstracto*, że wymienia je na znaki, etykiety pojęć (tzw. „symbole”, w bardzo wąskim, technicznym rozumieniu), dzięki temu może dokonywać kalkulacji i wprowadzać operacje matematycznopodobne³.

Logika formalna może kombinować pojęcia, mieszać je według przyjętych (często dowolnie) aksjomatów. Operacji tych dokonuje się ze względu na efekt. Niekiedy, np. raz na sto razy, dany konstrukt czy model trafia w rzeczywistość, dokładniej mówiąc w jakiś jej aspekt. Jeśli operacji kalkulowania dokonuje się często i dokonuje ich wiele podmiotów, to prawdopodobieństwo trafienia rośnie. Z informacji będących efektem takich trafień konstruuje się ciąg informacji zwanych wiedzą analityczną. Ale przez tworzenie zsimplifikowanych pojęć oderwanych od rzeczywistości, niekiedy wręcz pustych, popada w rutynę półmechanicznego kombinowania nimi.

Trzeba zauważyć, że człowiek żył i może żyć bez logiki formalnej (logiki potocznej nie trzeba formalizować). Natomiast na pewno nie ma bez niej nauki, a zwłaszcza techniki.

Logika formalna interesuje się formą, która może być zastosowana do jakiegokolwiek treści. Rzecz w tym, że dopasowywana do formy treść jest przycinana, standaryzowana (standardem jest właśnie forma). Nie mówimy, że jest to błędne, lecz jedynie, że jest to ograniczenie logiki.

Logika formalna jest tak zaaranżowana, że nie może nie „przeskakiwać” w logikę matematyczną. Logika w swej zmatematyzowanej formie na tyle uniezależnia się od człowieka, że staje się instrumentem samym w sobie. Stąd tylko krok, by stała się instrukcją i programem dla maszyn. Decydującym krokiem ku temu było odpsychologizowanie logiki (G. Frege, E. Husserl, B. Russell, i inni). Z odpsychologizowaniem dokonano jej, by się tak wyrazić, odantropologizowania. Procesy odpsychologizowania i odantropologizowania służyły oczywiście tylko postępowi logiki formalnej. Konsekwencją odantropologizowania jest „wyobcowanie” logiki od człowieka. Taka logika „obcuje” blisko z maszyną.

W naszej cywilizacji mamy do czynienia ze swoistym terrorem logiki formalnej, co przejawia się w matematyzacji, informatyzacji, komputeryzacji. Zauważmy, że w dzisiejszej filozofii niemal nie uprawia się logiki dialektycznej. Wiele analiz rozpoczyna się od zasad logiki formalnej (i oczywiście potocznej), które poza nią nie wyprowadzają. Prostymi przykładami ukazującymi ograniczenia takiej logiki są problemy dotyczące stawiania się rzeczywistości, np. przemieniania się gąsienicy w motyla. Logika formalna (a w dużym stopniu także potoczna) nie uwzględnia czasu, a przez to nie jest w stanie adekwatnie modelować zależności

³ Tzw. logiką modalną nie zajmuję się, gdyż jest ona logiką formalną z dodatkiem „funktorów modalnych”. Takie terminy, jak „logika modalna”, „temporalna”, „epistemiczna” itp., są przykładami logiki formalnej o większym stopniu skomplikowania lub inaczej, jest to logika formalna subtelniej potraktowana w niektórych aspektach.

przyczynowo-skutkowych, które przebiegają w czasie; logika formalna jest tu bezradna jak samochód przystosowany do twardej nawierzchni wobec wody.

Jak odrzucić zakusy logiki formalnej? Nie można spodziewać się krytycznej postawy po tych, którzy „są w środku” problemów logiki formalnej, gdyż zwykle nie dostrzegają jej założeń, konsekwencji i zagrożeń. Trzeba zauważyć, że logicy operują zbyt wąskim pojęciem racjonalności. (Do racjonalności należy również retoryka, wiele postaci werbalnego komunikowania oddającego sprawiedliwość faktom.) Nie można przeceniać formalizowania. Ważność formalizowania dla celów logicznych, matematycznych czy komputerowych jest oczywiście poza dyskusją. Idzie nam o formalizowanie problemów i twierdzeń filozoficznych. Tu wnosi ono niewiele lub nic. Bo oto do systemu aksjomatycznego można wprowadzić każde pojęcie (można zawsze podać lepszą lub gorszą wymaganą definicję nominalną), przeprowadzając kalkulacje i przekształcenia otrzymuje się wynik, który filozoficznie następuje niemal te same, a niekiedy większe trudności, co przed wprowadzeniem wyjściowej tezy czy pojęcia w system i poddaniem ich formalizacji. To, co można na tej drodze uzyskać, to wykazanie pewnych zależności między wprowadzonymi do systemu aksjomatycznego składowymi (tezami, pojęciami) a ich konsekwencjami (w ramach tegoż systemu). Efekty kalkulacji w języku sformalizowanym trzeba przełożyć na tezy i język epistemologii i ontologii. Następnie mogą wyjść na jaw pewne nie dostrzegane do tej pory zależności i konsekwencje, zdarza się to jednak rzadko (zresztą mogą wyjść na jaw przez sam fakt dłuższego, przy tej okazji, zajmowania się nimi, nie zaś wskutek stosowania formalizacji). Zazwyczaj uzyskuje się potwierdzenie czegoś dobrze przedtem znanego lub okazuje się, że otrzymanego wyniku nie cechuje subtelność i dalekosiężność tez epistemologicznych i ontologicznych, zatem tezy te zostają zubożone. Przysłać trzeba na to, że formalizować można to, co daje się formalizować bez zbyt dużego uszczerbku dla pierwotnego sensu tegoż, czyli bardzo mało. Podejmując formalizowanie czyni się silne założenia, które powinny być ciągle korygowane. Na przykład założenie o jednorodności bytu zamienia się na założenie o jego uniformizacji.

Ostrzejszej krytyki wymaga program logicyzmu, czyli podporządkowania logice wszystkich sfer bytu, a więc jej swoiste absolutyzowanie. Myśl filozoficzna jest przykrawana do tego, co poddaje się obróbce logicznej (i lingwistycznej). Przy czym logikę rozumie się wąsko jako logikę formalną. A przecież procesy i stosunki życia, międzyludzkie, psycho-duchowe, toczą się tylko **z udziałem** logiczności, nie zaś **według** niej. Według niej toczą się dowody logiczne, matematyczne, działania maszyn i komputerów. Stąd priorytet logiki formalnej to priorytet automatyczności, braku świadomości. Gdy wydaje się, że ujęło się świat za pomocą logiki, ujęło się tylko skrót, który zwykle jest czymś, co przestało być żywe lub nie może być ożywione.

3. Inne logiki?

Tak rozumiana logika, jako potoczna i formalna, funkcjonuje i jest dość skuteczna. Ale jest wiele wypowiedzi, których nie obejmuje, które lekceważy lub wręcz odrzuca. Jest ich zbyt wiele i są zbyt ważne dla aktywności umysłowej człowieka, by je pomijać. Zaś osąd, że są „nielogiczne”, oznacza ich zepchnięcie na margines aktywności intelektualnej i wiąże się z oceną raczej negatywną. Podajmy przykłady takich wypowiedzi. „Istota rodząc się zaczyna umierać”⁴; „Rozwój jest tym samym, co upadek. Wszystkie rzeczy niezależnie od rozwoju i zniszczenia jako całość stają się jednością”.⁵ „Z wszystkiego jedno, z jednego wszystko”.⁶ Lub przywołajmy takie wypowiedzi: „Im bardziej się ode mnie oddalas, tym jesteś mi bliższy”, „Pies jest psem, ale nie tylko psem”, „Nie ma dla mnie nic bardziej ważnego niż to coś nieważnego” i wiele innych.

Co można z nimi zrobić? Można powiedzieć, że są „nielogiczne” w sensie logiki potocznej i formalnej lub można dostrzec w nich coś logicznego w sensie wykraczającym poza logikę potoczną i formalną (lub, zmieniając nieco kąt widzenia, w sensie, poza który wykracza logika potoczna i formalna). To „coś logicznego” jest ujmowane tradycyjnie przez logikę dialektyczną. Ma ona to do siebie, że trzyma się tradycyjnej perspektywy ontologicznej. Opisywano ją niejednokrotnie (zajmiemy się nią niżej).

Ale można być bardziej radykalnym i zmienić perspektywę ontologiczną. Bez zmiany tej perspektywy nie ma szansy na dostrzeżenie innych dróg w logice, trzeba by zadowolić się tradycyjnym punktem widzenia. Są tacy, którzy się nim zadowalają, jednak celem tego artykułu jest akurat sprawdzenie innych możliwości. A mianowicie trzeba dokonać zmiany z ontologii aktualistycznej na potencjalistyczną⁷. Wtedy otrzymamy podział na logikę aktualistyczną (potoczną, formalną i częściowo dialektyczną) i nieaktualistyczną. Przypomnijmy, że włączamy tutaj kryterium korespondencji z tym, do czego odnoszą się sądy, podane na początku artykułu (jako podpunkt „b”).

Przyjrzyjmy się pokrótce najpierw logice dialektycznej.

⁴ Czuang Tsy, *Prawdziwa książeczka południowego kwiatu*, tł. W. Jabłoński i inni, Warszawa 1953, XXIII, s. 340

⁵ Tamże, II, s. 60.

⁶ Heraklit, frgm. B10, w: H. Diels, W. Kranz (wyd.), *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Zürich 1964.

⁷ Jej opis zawiera praca autora, *Pojęcie potencjalności i aktualności w interpretacji bytu*, Kraków 1993, oraz *Potencjalność — byt — chaos — nicość. Rozważania metafizyczne* (w druku).

4. Logika dialektyczna

Od logiki potocznej nie trzeba przechodzić do logiki formalnej. Można rozwijać logikę nieformalną, którą nazywa się dialektyczną; niekiedy proponowano ją w opozycji do logiki formalnej (rozwijana była w Indiach przez filozofię buddyjską⁸, przez odłamy filozofii hinduistycznej, w Chinach przez moistów i logistów, w Europie przez eleatów, Heraklita, Hegla i innych). Natomiast tzw. logika transcendentálna Kanta to kompromis między logiką formalną a dialektyczną⁹. Logika formalna stoi w ostrej opozycji do magii i mitu, do myślenia prelogicznego. Natomiast logika dialektyczna powraca częściowo do wysubtelnionych postaci magii i mitu. Chętnie posługują się nią artyści, mistycy i nieliczni filozofowie.

Istotą logiki dialektycznej jest: 1) rozluźnienie zasady niesprzeczności i tym samym wyłączonego środka oraz 2) dopuszczenie paradoksów. Paradoksy: a) odłączają od sądów i pojęć stare fiksacje myślowe i znaczenia — jest to aspekt burzący paradoksów — oraz b) wskazują na niedostrzegalne do tej pory treści (sensy) — aspekt konstruktywny.

Logika dialektyczna odważa się ująć proces stawania się. Pąk (A1) staje się kwiatem. Kwiat można oznaczyć jako: A1 i nie-A1; do A1 dochodzi coś, co nie jest A1 lub jest nie tylko A1; logika dialektyczna dodaje wyraźne „nie”. W stanie kwiatu mamy coś z A1 i coś z nie-A1, a więc można uważać negację za integralną część „nowej pozytywności”: A2 lub — jeśli chcemy podkreślić nowość — B. Można więc przyjąć: A wraz z nie-A daje B, ale B zawiera w sobie i A, i nie-A. Logika dialektyczna negację traktuje jako pozytywny „moment” myślenia, inaczej mówiąc, zawiera pozytywność negacji. „A” nie ginie, lecz przechodzi do „B”; powstaje „nowa jakość”. Zanegowanie „A” jest jego „zniesieniem” (termin Hegla:

⁸ Jeśli chodzi o przykłady z zakresu logiki buddyjskiej, por. B. Krishna Matilal, R.D. Evans (wyd.), *Buddhist Logic and Epistemology. Studies in the Buddhist Analysis of Inference and Language*, D. Reidel, Dordrecht, Boston 1986.

⁹ Kantowi nie udało się podać *differentia specifica* logiki transcendentálnej. Według niego logika transcendentálna „...zajmuje się wyłącznie prawami intelektu i rozumu, ale tylko o tyle, o ile dotyczą one przedmiotów *a priori*, a nie — jak logika ogólna, która bez różnicy odnosi się zarówno do poznań empirycznych jak i do czystych poznań rozumowych.” (*Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Warszawa 1957, B82). Kant dzieli logikę transcendentálną na analitykę transcendentálną i dialektykę transcendentálną. Analityka transcendentálna jest to „ta część logiki transcendentálnej, która traktuje o elementach czystego poznania intelektualnego i o naczelnych zasadach, bez których nie można pomyśleć w ogóle żadnego przedmiotu” (tamże, B87). „Druga część logiki transcendentálnej musi być przeto krytyką tego dialektycznego pozoru...”, jest „krytyką intelektu i rozumu w odniesieniu do ich pozafizycznego zastosowania” (tamże, B88). W gruncie rzeczy Kant przerwał wątki logiki dialektycznej, ograniczając jej zadania tylko do krytyki. Podjął zaledwie próbę opisu metody analitycznej (analityki transcendentálnej), nie zaś logiki. A zatem logika transcendentálna nie może pretendować do miana „jednej z logik”, których szukamy.

Aufhebung)¹⁰. „A” trwa dalej w tym, co je zniosło, w tym, co powstaje z „tezy” i „antytezy”. Jako „negacja” interpretowany jest również „fałsz”; ignorowanie fałszu prowadzi do jednostronności¹¹. Nie ma jasnej odpowiedzi na pytanie, czy „A” przechodzi w „B” tylko poprzez „nie-A”, czy również inną drogą. Teksty Hegla sugerują, że tylko poprzez „nie-A”. W logice dialektycznej nie ma również jasności, jak rozumiane jest samo negowanie (nie-A): czy jako „anty-A”, czy jako „brak-A”, czy jako „quasi-A” lub „pseudo-A”? Nie chcąc roztrząsać tutaj tego pytania, odpowiemy, że wydaje się, iż jako „anty-A”. Logika dialektyczna uwzględnia proces, ale jest on rozumiany jako nieodwracalny postęp przypominający proces liniowy (mimo okazjonalnego porównania przez Hegla rozwoju „ducha” do „spirali”). Założenia ontologiczne, na których ona bazuje i kategorie, które przyjmuje nie pozwalają odnieść się do cykliczności lub do takich zjawisk, jak regeneracja biologiczna. (Oczywiście idzie tu nie o symulowanie procesów, lecz o ich modele.)

Logika dialektyczna bazuje na założeniach ontologicznych dotyczących tego, co zaktualizowane, ale interesuje się częściowo także tym, co jest w procesie aktualizowania się (choć rozpatrywanego od strony zaktualizowania).

5. Logika nieaktualistyczna

Dalej i radykalniej niż logika dialektyczna idzie logika nieaktualistyczna. W tym sensie, że koncentruje się na spotencjalizowanych obszarach bytu i zakłada zmianę ontologii. Logika potoczna jest w przeważającym stopniu aktualistyczna, logika formalna — całkowicie aktualistyczna, logika dialektyczna jest w dużym stopniu aktualistyczna, w małym zaś nieaktualistyczna.

Najłatwiej jest pokazać specyfikę logiki nieaktualistycznej omawiając to, jak zmieniają się zasady logiki. Zasada tożsamości może mówić: wszystko, co istnieje jest w jedności, lub mocniej: jest jednością; np. „Wszyscy ludzie są jednością” lub „są tym samym”. Sens związany z taką wypowiedzią jest taki: w swoich głębszych wymiarach, by tak rzec, na poziomie prakorzeni, wszyscy ludzie są potencjalność-

¹⁰ Na temat logiki dialektycznej por. G. Günther, *Idee und Grundriss einer nicht-Aristotelischen Logik*, Hamburg 1978.

¹¹ Przytoczmy centralny fragment rozważań Hegla dotyczący logiki dialektycznej. Najważniejsze jest „...poznanie logicznego twierdzenia głoszącego, że to, co negatywne, jest w równej mierze czymś pozytywnym, czyli że to, co jest sprzeczne z sobą samym, nie rozwiązuje się w jakieś zero, w abstrakcyjne Nic, lecz jest w istocie rzeczy tylko negacją własnej szczegółowej treści, albo inaczej mówiąc, że tego rodzaju negacja nie jest negacją wszystkiego (*alle Negation*), lecz negacją określonej rzeczy (*Sache*), która rozwiązuje się, a więc negacją określoną; słowem, że w rezultacie zawarte jest w istocie rzeczy to, z czego rezultat ten wynika. [...] Negacja ta stanowi pojęcie nowe, ale wyższe i bogatsze niż to, które je poprzedziło. Wzbogaciła się bowiem o negację, czyli o to, co przeciwstawne, i zawiera w sobie to pojęcie, ale zarazem jeszcze coś ponadto: jest jednością pojęcia i jego przeciwieństwa.” Tenże, *Nauka logiki*, przeł. A. Landman, Warszawa 1967, t. I, s. 49–50.

cią, ta zaś jest jednością. Wprawdzie każda rzecz znajduje się również w wymiarze specyficznego zaktualizowania, powierzchowności, jest on jednak mało znaczący. Z kolei zasada niesprzeczności może mówić: „Człowiek istnieje i nie istnieje zarazem”. Co może znaczyć: przecież jest w nim trawiąca go immanentnie nicość, w tym sensie nie istnieje, nie cały jest istnieniem. Zaś zasada wyłączonego środka może mówić: rzecz jest i sobą, i inną rzeczą (lub: i czymś innym)¹².

Nie można zrozumieć powyższych wypowiedzi ograniczając się do związanych z nimi znaczeń. Logika nieaktualistyczna posługuje się nie tylko znaczeniem, ale i sensem. Koncentruje się na czymś sensonośnym, a nawet sensodajnym znajdującym się w świadomości, w myśleniu i w samym bycie.

Opisując logikę nieaktualistyczną można do zmienionych zasad tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka dodać kilka dalszych. Zasada determinacji (bądź uwarunkowania, bądź racji) mówi: A3, o ile A4 i A8, lub: A3 nie występuje bez A4 i A8, zaś A5, A6, A7 itd. są determinantami utajonymi. Utajenie jest rozumiane w znaczeniu: a) są latentne, b) są ukryte; nie idzie po prostu o determinanty „nie znane” (w sensie: są zaktualizowane, ale jeszcze nie wykryte jako takie).

Spróbujmy sformułować inną zasadę. Niech A1 oznacza głębszy wymiar jakiejś rzeczy, a4 jej wymiar powierzchniowy; A1a4 — ów głębszy wymiar wraz z wymiarem powierzchniowym. A1a4 i np. A2a9 prowadzi do A1 lub do A2 lub nawet do A. Według logiki potocznej powinniśmy otrzymać koniunkcję, którą w uproszczeniu można rozumieć jako sumę: A1+a4+A2+a9, czyli: dwa głębsze wymiary plus dwa powierzchnowe. Według logiki nieaktualistycznej zaś mogą zniknąć płytsze wymiary i może ukazać się jeden wymiar głębszy (A1) lub drugi głębszy wymiar (A2), lub też wymiar głębszy od nich obu (A). „a” znika w „A1”, ulega dyssolucji, którą można interpretować w ramach ontologii nieaktualistycznej jako uleganie procesowi repotencjalizacji. Również „A2” może ulec dysocjacji w „A1” lub w „A”. Kardynalnym przykładem na to jest poszukiwanie jedności w wielości¹³ przez sprowadzanie zaktualizowanej wielości do potencjalnej jedności. Przywołajmy inny przykład: „To jest tym i zarazem tamtym, i tamtym”; w negatywnej formule: „To nie jest ani tylko tym, ani tylko tamtym, ani tylko tamtym”. Jeszcze inny przykład: „Największe wypełnienie wydaje się puste”¹⁴.

Powstaje pytanie, czy wchodzi tu w grę kontynuacja reguł magii, częściowy nawrót do stosowania zasady przyczynowości bez właściwego rozeznania (w magii zwykle myli się to, co wystąpiło wcześniej, z przyczyną), nawrót do dość dowolnego łączenia poprzednika z następnikiem (cechującego myślenie ludzi pierwotnych)? Jasną odpowiedź na to mogłoby dać przeprowadzenie studiów porównawczych. Logikę nieaktualistyczną trzeba starać się odróżniać od przemie-

¹² Próbę wyjścia poza zasadę *tertium non datur* przez zastosowanie dialogu podjąłem w: *Satz vom ausgeschlossenen Dritten und ein Dialog über ihn*, „Philosophica” 1988, 41, s. 107–114.

¹³ Jest to poszukiwanie, jak świadczą presokratycy, wręcz inspirujące początek filozofii.

¹⁴ Przykład ostatni pochodzi z: Czuang Tsy, *Prawdziwa...*, dz. cyt. XLV.

szania elementów logiki aktualistycznej z magią, z myśleniem życzeniowym czy z wiarą. Podanie wyróżników nie jest łatwe. Na razie możemy podać główny: są nim wypowiedzi neutralnościowe, czyli dotyczące tego, co „może” być, z powstrzymaniem się od orzekania o tym, co „jest” jako zaktualizowane, bez stosowania predykatów ocennych. Nie wyklucza to, że w myśleniu ludzi pierwotnych czy w mistyce mogą być zawarte elementy logiki nieaktualistycznej. Jednak nas interesuje próba określenia logiki oczyszczonej z magii, z myślenia życzeniowego.

Logikę nieaktualistyczną łączy z logiką dialektyczną to, że obie dopuszczają paradoksy; nie są jednak w tej pierwszej niezbędne tak jak w tej drugiej. Wypowiedź Heraklita: „Nieśmiertelne śmiertelne, śmiertelne nieśmiertelne; jedno żyje śmiercią drugiego i umiera jego życiem” (frgm. B62) można interpretować i w ramach logiki nieaktualistycznej, i dialektycznej; interpretacje te różniłyby się. Logika nieaktualistyczna odróżnia się od logiki dialektycznej, jak już wiemy, tym, że robi założenie o potencjalności. „Życie i umieranie” wygląda nieco inaczej w kontekście ontologii potencjalistycznej niż w kontekście ontologii, z którą związana jest logika dialektyczna. Wróćmy do przykładu omówionego wyżej. A (pąk) niesie w sobie możliwość stania się kwiatem. Ta możliwość nie jest negowana (jak w logice dialektycznej), bo możliwości nie można zanegować, można ją ewentualnie stopować. Możliwość przechodzi do dalszego etapu aktualizowania się przyjmując postać kwiatu. Trwa dalej, choć nie jako sama możliwość, lecz jako możliwość zaktualizowana (w jakimś stopniu), czyli jako kwiat właśnie (to, co zaktualizowane, bierze się z potencjalności); „nie jest” ona w nim (w kwiecie) we wtórnym sensie, tylko o tyle, że jako zaktualizowana nie jest już samą potencjalnością (lecz potencjalnością zaktualizowaną). Inaczej mówiąc: jest i tym, i tym.

Logika nieaktualistyczna dotyczy partycypacji w potencjalności. „Ważne jest i to zdarzenie, i tamto; skoro tak, to te dwa zdarzenia zbliżają się do siebie, są sobie pokrewne.” Choć czysto realistycznie (aktualistycznie), nie muszą wykazywać zbieżności. Na przykład koncentracja przez długi czas (jak w wypadku ludzi medytujących przez miesiące, a nawet lata) na danym drzewie i błyskawica lub promień światła księżyca widziany poprzez gałąź tego drzewa mogą prowadzić do doświadczenia potencjalności i zostać uznane za to samo, za głęboko identyczne. Ale ta głębsza identyczność widziana z punktu widzenia realności i tego, co zaktualizowane, nie będzie identycznością, lecz będą to dwa różne zdarzenia i zjawiska.

Podam jeszcze jeden przykład wypowiedzi dotyczącej możliwości, która jest istotną wypowiedzią (nie podpadającą pod logikę aktualistyczną). „To, co warunkuje daną możliwość, staje się w trakcie jej aktualizacji jej częścią.”¹⁵

Logika nieaktualistyczna wiąże się z odmiennymi stanami świadomości, np. ekstatycznym, oczyszczenia (katartycznym), medytacyjnym. Ale wydaje się, że można ją rozpatrywać w częściowym oderwaniu od odmiennych stanów. (Nato-

¹⁵ Interpretację tej wypowiedzi podaję w: *Pojęcie potencjalności i aktualności...*, dz. cyt., s. 119 i nast.

miast logika aktualistyczna wiąże się z aktywnością nie tyle świadomości, co rozumu.)

Logika nieaktualistyczna nie odrzuca logiki potocznej; widzimy jej decydujące znaczenie dla dziedzin zaktualizowanych i dla realności. Natomiast można obejść się bez logiki formalnej.

Idzie nam zatem o poszerzenie logiki, ale bez rozsadzania logiki potocznej i odrzucania formalnej, które odgrywają swą niepodważalną rolę (pierwsza w życiu, w nauce, w filozofii, druga w nauce i technice). Większość prób wykazywania innej logiki niż potoczna i formalna wiązała się z mało zasadnym atakowaniem tych ostatnich i z pewnym rodzajem idiosynkrazji wobec nich. Trzeba natomiast wskazywać na ograniczenia logiki potocznej i formalnej, co staraliśmy się wyżej uczynić. Logika nieaktualistyczna nie zastępuje aktualistycznej, lecz ją uzupełnia w odniesieniu do obszarów potencjalizowanych. Jak długo będą istniały zaktualizowane dziedziny bytu (i odrębne obiekty), tak długo będzie obowiązywała logika aktualistyczna. Jednak nie możemy zdawać się wyłącznie na nią, dlatego że odnosi się ona do zaktualizowanych wymiarów bytu, a byt ma przecież także wymiary nie zaktualizowane.

Zależy nam na zachowaniu „zdrowych” proporcji między wieloma logikami. Dominuje i musi dominować logika potoczna. To ona gwarantuje korespondowanie umysłu i jego wytworów z rzeczywistością (realnością). Ludzkie komunikowanie się opiera się głównie na niej. Wszystkie logiki (i formalna, i dialektyczna, i nieaktualistyczna), by funkcjonować, muszą pozostawać związane z logiką potoczną, która jest dziedzictwem rozwoju ewolucyjnego gatunku ludzkiego i wszystkich znanych nam istot żywych. Logika nieaktualistyczna jest niczym delikatna nić przeplatająca się z logiką potoczną, acz sięgająca głębiej. Nie można jej, tj. logiki potocznej, negować, ale można ją na chwilę zawiesić. Nie obwieszczamy ucieczki od logiki potocznej, nie proklamujemy wyższości logiki nieaktualistycznej, określamy tylko jej częściową inność.

Logika nieaktualistyczna czeka na bardziej szczegółowe opracowanie. A przy tym dopuszczamy także możliwość, że jeśli zostałaaby bardziej szczegółowo opracowana, to mogłaby zatracić swoją specyfikę. Sądzę jednak, że jest to mało prawdopodobne.